

W AWANGARDZIE WALKI
O POKOJ, DEMOKRACJĘ I
SOCJALIZM str. 2
FRANCJA NIE BĘDZIE KO-
LONIA AMERYKANSKA
str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDANSK, SOBOTA 12 LISTOPADA 1949 R.

NR 312 (872)

Wierny syn klasy robotniczej - legendarny bohater walk z hitleryzmem

Cała Polska wita marszałka Rokosowskiego na stanowisku ministra Obrony Narodowej

WARSZAWA PAP. Z całej Polski napływają w dalszym ciągu wiadomości o masowych zebraniach i manifestacjach, na których świat pracy z radością wita powrót wielkiego Polaka — marszałka Konstantego Rokosowskiego do pracy w kraju i śle mu gorące, serdeczne pozdrowienia.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych R. P. uchwalil wysłanie do marszałka Rokosowskiego depeszy, która głosi m. in.: „W imieniu 360-tysięcznej rzeszy zorganizowanych kolejarzy polskich wyrażamy głęboką radość, że na czele Wojska Polskiego stanął wódz spod Stalingradu, wychowanek sławnej szkoły stalinowskiej, a zarazem dumny jestem, że jest nim syn kolejarza polskiego”.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych, wystosował do marszałka Rokosowskiego depeszę, w której czytamy: „330 tys. robotników i pracowników rolnych, zrzeszonych w Zw. Zaw. Ro-

botników i Pracowników Rolnych R. P. wita z radością powołanie na stanowisko Wodza Naczelnego Wojska Polskiego, syna polskiej klasy robotniczej, który swą głęboką wiedzą woj-skową, nabytą w stalinowskiej szkole dowódców, jako marszałek Armii Radzieckiej, wykwał Polsce trwale granice na Odrze i Nysie”.

W Lublinie, na odbytej w dniu 9 bm. akademii uchwalo-no wysłanie na adres marszałka Rokosowskiego depeszy następującej treści: „Profesorowie, docenci, asystenci, studenci i pracownicy techniczno-admini-stracyjni Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej wyrażają głęboką radość z powodu mianowania Marszałkiem Polski i ministrem Obrony Narodowej bohatera walk o sprawiedli-wość społeczną, o wyzwolenie ludzkości i rozgromienie hitle-rizmu wielkiego syna polskiej klasy robotniczej i życza Wam, Obywatelu Marszałku, najlep-szych sukcesów w pracy dla dobra Polski Ludowej”.

Na plenarnym posiedzeniu WRN w Szczecinie uchwalono przesłać depeszę do marszałka Rokosowskiego. W depeszy czy-tamy: „W związku z objęciem przez Was godności Marszałka Polski i stanowiska ministra Obrony Narodowej R. P., Wo-jewódzka Rada Narodowa w Szczecinie zasyła Wam w imie-niu mieszkańców ziemi szcze-cińskiej gorące wyrazy radości i życzenia dalszej owocnej pra-cy dla dobra narodu polskie-go”.

Na naradzie aktywu związkowe-go we Wrocławiu zebrani uchwa-lili rezolucję, która głosi m. in.: „Witamy serdecznie nowomio-nowanego ministra Obrony Naro-dowej ludowego Państwa Polskiego, rewolucyjnego robotnika warszaw-skiego, wiernego syna polskiej kla-sy robotniczej, pogromcę hitleryz-mu, zwycięskiego dowódcę walk o Stalingrad, Kursk i Berlin — Marszałka Konstantego Rokosow-skiego”.

Spółeczeństwo woj. krakowskie

Państwowy Zespół Tańca Republiki Gruzjińskiej przybył na Wybrzeże

Przebywający od kilku dni w Polsce Państwowy Zespół Tańca Ludowej Gruzjińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej przyjechał wczoraj na Wybrzeże. Na dworcu w Sopocie powitał gości prezydent miasta tow. Kapusta oraz konsul ZSRR p. A. Krasnienkow.

Od kierownika artystycznego, laureata Nagrody Stalinowskiej Ili-ko Suchiszwilli — dowiadujemy się bliższych szczegółów n. t. pracy zespołu.

Zespół jest młody, powstał w czerwcu 1945 roku, ale repertuar jego sięga tradycji z przed wielu lat. Zespół odniósł już duże sukcesy, podczas tournée w Związku Radzieckim i zagranicą: w Danii, Finlandii, Rumunii, na Węgrzech, w Niemczech i Austrii. Ogółem dań ok. 200 koncertów zagranicą, i tomiast w Związku Radzieckim liczba występów sięga 800.

W skład zespołu liczącego 40 członków, wchodzi artystki tej miary, jak zasłużona artystka GSSR laureatka Nagrody Stalinowskiej Nino Ramiszwilli, znakomity arty-sta Republiki — solista Teatru Ope-rowego w Tyflisie baryton Batu Kawieszwili, tancerka Marine Mcheidze i inni.

Kierownik zespołu Iliko Suchi-szwili wysunął się na czołowe miejsce wśród tancerzy Związku —kiego rozpoczynając swoją karierę artystyczną jako 17-letni młodzieniec. Odnosi on sukces po sukcesie, a w roku 1935 na Świa-towym Konkursie Tańców Ludo-

go daje głęboki wyraz radości z powrotu marszałka Rokosowskie-go do Polski i objęcia przez niego stanowiska ministra Obrony Na-rodowej, przesyłając setki depesz i listów. 10 bm. wysłane zostały listy m. in. przez załogę krakow-skiej fabryki sygnaliów kolejowych, Zakładów Budowy Maszyn i Urządzeń Kotłarskich, Fabryki Armatur w Łagiewnikach oraz z dziesiątków innych fabryk i insty-tucji.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pra-cowników Finansowych wystoso-wał pismo do marszałka Rokosow-skiego. W piśmie tym czytamy m. in.: „Wyrażamy swą głęboką radość z Waszego powrotu, Oby-watelu Marszałku, do ojczyzny i

objęcia tak ważnego posterunku na straży pokoju i granic Rzeczy-pospolitej na Odrze, Nysie i Bał-tuku.

Jesteśmy dumni z tego, że Wojsko Polskie, dzięki braterskiej po-mocy Związku Radzieckiego, zyskało w Waszej osobie wielkiego dowódcę, wychowanego w stali-nowskiej szkole i bohatera wojny z najeźdźcą hitlerowskim.

Życząc Wam, wiernemu synowi ludu polskiego jak najpomyślniejszych wyników pracy, ogół pra-cowników finansowych zapewnia Wam, Obywatelu Marszałku, że do-leży wszystkim sił dla pełnego wy-konywania powierzonych sobie za-dań w służbie Polski Ludowej i budownictwa socjalistycznego”

Szlachetne współzawodnictwo w oszczędzaniu przyspieszy budowę socjalizmu w Polsce Robotnicy podejmują apel Walaszczyka

KATOWICE PAP. Podobnie, jak załogi Hajduckich Zakładów Hutniczych, załoga Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych rozważała możliwości wy-gospodarowania nowych poważ-nych sum. Za podstawę służyła przeprowadzona w zakładzie ak-cja społecznej kontroli remanentów i gospodarki materiałowej. Pod uwagę wzięto przyspieszenie cykli produkcyjnych oraz ob-rotów materiałami produkcyjnymi, pomocniczymi i wyrobami go-towymi.

Wśród powszechnego entuzjaz-mu załoga przyjęła rezolucję, w której zobowiązuje się przez po-głębianie współzawodnictwa i rac-jonalizacji oraz jeszcze bardziej wnikliwe rozpracowanie planu o-szczędnościowego — przekroczyć przewidziane na rok bieżący oszczędności.

„Postanawiamy — czytamy w rezolucji — wykorzystać wszyst-kie rezerwy materiałowe i pro-dukcyjne, aby utrzymać nasz za-kład na jak najwyższym poziomie gospodarczym. W rozumieniu, że nasze zapasy materiałów produk-cyjnych i pomocniczych dla u-trzymania ruchu są za duże w stosunku do potrzeb — postana-wiamy zmniejszyć je o 133 miln. złotych, a zapasy materiałów prze-znaczonych do upłynięcia — o 39 miln. zł.

Poprzez usprawnienie cyklu produkcyjnego w naszych zakła-dach, zobowiązujemy się zwolnić środki obrotowe wartości 74 miln. zł. Postanawiamy również przys-pieszyć inkaso należności”.

W zakończeniu rezolucji robot-nicy stwierdzają: „Zdając sobie sprawę z tego, że wrog klasowy nie śpi, postanawiamy wzmocnić naszą czujność i zwalczać z całą bezwzględnością wszelkie przeja-wy marnotrawstwa i szkodnictwa gospodarczego”.

WARSZAWA PAP. Rzucone przez ob. Walaszczyka hasło współzawodnictwa w oszczędza-niu podejmuje klasa robotnicza wszystkich gałęzi przemysłu. O-statnio swoją współpracę przy re-alizowaniu projektu współzawod-nictwa w oszczędzaniu podjęli pracownicy budowlani osiedla Mokotów oraz przewodnicy i rac-jonalizatorzy Zakładów Wytwór-czych Aparatury Oświetleniowej A-51.

W uchwale pracowników bu-dowlanych czytamy m. in.: „Podejmując hasło tow. Wala-szczyka, my grupa pracow-ników budowlanych zespołu bu-dowy Mokotów w Warszawie stwierdzamy, że hasło to bud-zi i rozwinię zdolności do u-

sprawnienia i racjonalizacji, a tym samym pomnoży siłę mas pracujących. Podejmując z ra-dością szlachetne hasła tow. Walaszczyka wzywamy zarząd naszego związku do opracowa-nia wytycznych dla zrealizowa-nia projektu tow. Walaszczyka w budownictwie”.

Warszawska Rada Zw. Zaw. otrzymała list ob. Stanisława Trzaski — monter z fabryki „Wedel”, który ze swoją bry-gadą wyremontował szereg wartościowych maszyn produk-cyjnych, przeznaczonych na złom. Ob. Trzaska pisze w swym liście: „Zdaje sobie sprawę, że przez szlachetne współ-zawodnictwo w systemie oszczę-dzania zwiększe swój wkład w dzieło budowy socjalizmu w Polsce i w dzieło utrwalenia pokoju na świecie”.

W Zarządzie Okręgowym Zw. Zaw. Metalowców w Warsza-wie odbyła się 10 bm. konferen-cja przewodniczących rad za-kładowych warszawskich za-klądów metalurgicznych, po-słужona sprawie popularyza-cji współzawodnictwa w oszczę-dzaniu. W naradzie wziął udział przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalow-ców pos. Rustecki i inicjator indywidualnego współzawod-nictwa w oszczędzaniu, tokarz Walaszczyk. W dyskusji omó-wiono metody i możliwości spo-pularyzowania współzawod-nictwa oszczędnościowego. Podkreślono dużą rolę książeczek oszczędnościowych, które stają się dokumentami wkładu po-czynionego przez poszczegól-nych robotników i pracow-ników w budowę socjalistycznej Polski.

W rocznicę utworzenia KP Albanii

Albańska Partia Pracujących przewodzi masom w walce o socjalizm

TIRANA (PAI). 8 listopada lud albański obchodził rocznicę utwo-rzenia Albańskiej Partii Komun-istycznej, której spadkobierczynią jest obecna Albańska Partia Pra-cujących. Z okazji tej rocznicy se-kretarz generalny partii Enver Ho-dża zamieścił w prasie artykuł na temat osiągnięć współczesnej Al-banii i trudności, jakie ten kraj mu-siał przezwyciężyć na drodze do utrwalenia władzy ludowej i bu-downictwa socjalizmu.

Enver Hodża stwierdza, że dzieł 8 listopada 1941 roku, w którym powstała Albańska Partia Komun-istyczna, jest w historii narodu al-bańskiego data historyczna. Partia stała się przewodniczką albańskich mas pracujących, przystępując do urzeczywistnienia ich aspiracji po długich wiekach niewoli, n. t. z ucisku. Partia wywiała się ze swych zadań, kierując się zasa-dami marksizmu-leninizmu i idąc za przykładem sławnej partii bolsze-wickiej.

Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało plan 3-letni

KATOWICE PAP. Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, pierwsze w przemyśle wę-glowym wykonało 11 listopada br. w godzinach wieczornych 3-letni państwowy plan produkcyjny.

Wspaniały sukces, który pozwo-lił zrealizować plan 3-letni na 50 dni przed terminem, uzyskany zo-stał w wyniku doskonałej organi-zacji pracy, rozwoju ruchu współ-zawodnictwa, systematycznego wzrostu wydajności i harmonijnej współpracy całego aktywu gospo-darczego.

Przebiegała wydajność w okre-sie realizacji planu trzyletniego wzrosła w zjednoczeniu o 118 kg na robotnikodniówkę.

W roku bież., poczynawszy od marca, Rybnickie Zjednoczenie zajmuje stałe produgujące miejsce w Polskim Przemysle Węglowym, przekraczając w coraz to więk-szym stopniu plany miesięczne.

Na uroczystości, urządzonej w związku z przedterminową reali-zacją planu 3-letniego, w której wzięli udział przedstawiciele Centr. Zarz. Przemysłu Węglowe-go, władz partyjnych i związków oraz delegacje górników poszcze-gólnych kopalń, załoga Rybnickie-go Zjedn. P. W. zobowiązała się wydobyc do końca roku bieżącego 1.000.000 ton węgla kamiennego ponad plan trzyletni.

KATOWICE PAP. Załoga Rybnickiego Zjednoczenia otrzymała od ministra górnictwa i ener-tyki, Ryszarda Niezsporka, depe-szę z wyrazami uznania.

Niemieckie Zw. Zaw. do CRZZ

WARSZAWA PAP. Do Centralnej Rady Związków Zawodowych, na ręce przewodniczącego Alek-sandra Zawadzkiego, nadszedł list od prezydium Niemieckich Wol-nych Związków Zawodowych.

„W imieniu milionów postępo-wych związkowców Niemiec wschodnich i zachodnich — czy-tamy w liście — dziękujemy robotnikom i inteligencji pracującej zrzeszonej w związkach zawo-dowych Polski za serdeczne życze-nia z okazji utworzenia Niemiec-kiej Republiki Demokratycznej.

Wasze zapewnienie, że udzieli-cie nam poparcia w naszej walce o pokojowe, demokratyczne i zjednoczone Niemcy, wzmocni w nas pewność zwycięstwa naszej sprawy, która leży w interesie za-pewnienia pokoju i społecznego po-stępu”.

Siepacze titowscy mordują jugosłowiańskich chłopów

SOFIA (PAP). Prasa bułgarska donosi o nowych zbrodniach titow-ców na pograniczu jugosłowiańsko-bułgarskim. Chłopi bułgarscy, prze-bywający w Jugosławii z okolic Caryb-rodu, stwierdzili, że 20 października br. we wsi Rakita funkcjonariusze UDB zabili około 10 osób spośród mieszkańców okolicznych wsi. Również 20 października wła-dze jugosłowiańskie aresztowały o-koło 80 osób z różnych wsi powiatu carbrodzkiego. Wszystkich areszt-o-wanych wywieziono na roboty przy-musowe.

Po wyzwoleniu kraju, dzięki le-gendarnemu zwycięstwu ZSRR, partia Albańskiej Klasy Robotniczej przeszła zwycięsko przez ciężkie doświadczenia. Musiała ona zwalczyć różne próby podminowania i obalenia albańskiej demokracji lu-dowej, inspirowane przez imperia-lizm anglo-amerykański.

Enver Hodża wspomina w szcze-gółności o zlikwidowaniu listu agentów kłki Tito w Albanii. Wyraża on przekonanie, że i w przyszłości doznają fiaska inne po-dobne zakusy wymierzone przeciw-ko Albańskiej Republice Ludowej. „Nasz kraj — pisze Enver Hodża — potrafi się obronić i zwyciężyć, albowiem na jego czele stoi nasza czujna Partia Pracujących, gdyż posiada on wernych i niezwy-cieźnych przyjaciół — ZSRR, bra-terskie demokracje ludowe i wszyst-kie postępowe siły świata. Albania zwycięży, gdyż należy ona do obo-zu socjalizmu i pokoju. Nie nie-zdoła zahamować naszego marszu do szczęśliwej przyszłości”.

DONIOSŁA inicjatywa hutników

Wszystkim w Polsce znane są powojenne osiągnięcia naszego hutnictwa. Zakłady tego kluczowego przemysłu wykonały do dnia 18 lipca plan trzyletni według wartości, a trzyletni plan produkcji stali do dnia 7 października. Przemysł hutniczy zawdzięcza to twórczemu stosunkowi do pracy swoich kadr, masowemu współzawodnictwu pracy, które objęło już 82,4 proc. pracowników, a temu wzrostowi wydajności pracy oraz żywemu, najszybszemu ze wszystkich przemysłów rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego, który w ciągu 9 miesięcy br. przyniósł 500 pomysłów racjonalizatorskich, dających roczną oszczędność w wysokości 1 miliarda zł.

We wrześniu br. najlepsi wytwórcy naszych hut, wzorując się na doświadczeniach hutników radzieckich, przystąpili do nowego rodzaju współzawodnictwa o skrócenie procesu wytupu stali. W krótkim czasie hutnicy uzyskali w tej nowej formie współzawodnictwa poważne osiągnięcia, umożliwiające znacznie lepsze wydajniejsze wykorzystanie pieców hutniczych.

Jednakże polscy hutnicy, zdając sobie sprawę z wielkich zadań, jakie czekają hutnictwo wobec obecnego planu rozbudowy gospodarczej Polski, nie ustają w dalszym ulepszeniu metod pracy, w poszukiwaniu coraz to nowych, wydajniejszych, szybszych i oszczędniejszych sposobów produkcji.

Poszukiwania te miały ułatwić zwołana do Katowic narada robotników 6 hut śląskich, należących do Hajduckiego Zjednoczenia Przemysłu Hutniczego.

Uczestnicy narady związkowej wskazali w toku obrad istniejące jeszcze niedociągnięcia w gospodarce materiałowej i w planowaniu oraz zwrócili uwagę na możliwość uruchomienia istniejących jeszcze rezerw, co przyniesie wzrost produkcji i udoskonalenie systemu oszczędnościowego.

Hutnicy Zjednoczenia Hajduckiego pogłęбили jeszcze projekty narady związkowej i wysunęli niezmiernie doniosłości problem, inicjując, wzorem robotników radzieckich, współzawodnictwo o przyspieszenie obiegu środków obrotowych.

Chodzi tu o odnowienie kapitałów, wziętych w leżących w magazynach w nadmiernych ilościach surowców, materiałów pomocniczych i wyrobach gotowych, chodzi o skrócenie cyklu produkcyjnego, o skrócenie drogi, jaką przebywa surowiec poprzez poszczególne fazy produkcji, aż do momentu, gdy jako gotowy wyrób znajduje się w rękach odbiorcy.

Współzawodnictwo o przyspieszenie obiegu środków obrotowych oznacza podwyższenie poziomu pracy naszych przedsiębiorstw przemysłowych, objęcie współzawodnictwem coraz to nowych dziedzin gospodarowania i wydatne obniżenie kosztów produkcji.

Państwo wyposaża przecież każde przedsiębiorstwo w określoną ilość środków obrotowych i za każdą złotówkę środków obrotowych przedsiębiorstwo ma dać w ciągu niespełna roku, zaplanowaną ilość produkcji. Sens najpowszejszej formy współzawodnictwa to — dać za każdą złotówkę więcej produkcji i co za tym idzie, dzięki przyspieszeniu obiegu środków obrotowych, zwolnić ich część i zwrócić je państwu. Może to wzbogacić nasz kraj o wielkie kapitały, które posłużą na dalszą rozbudowę naszej gospodarki i podwyższenie stopy życiowej mas pracujących.

Przyspieszenie obiegu środków obrotowych w przedsiębiorstwach, wymaga włączenia się do współzawodnictwa nie tylko robotników, ale techników i inżynierów, oraz personelu biurowego. Wspólnym dziełem wszystkich dostojnie pracowników, zatrudnionych w Hajduckich Zakładach Hutniczych, będzie zwolnienie z obrotu do końca br., jak głosi zobowiązanie, jednego miliarda zł.

Nowa inicjatywa hutników jest wyrazem stale wymagającej się aktywności robotniczej, wielkim krokiem naprzód na drodze, którą wskazano, przystępując do likwidacji nadmiernych rezerwów i którą pragnie kroczyć Jan Walaszczyk i jego naśladowcy. Są to objawy głębokiej troski robotników o całość naszej gospodarki, objawy stanowiące gwarancje wykonania zadań planu sześcioletniego.

Ustrój demokracji ludowej wyzwolił twórcze siły narodu

W uporczywej walce z żywiołem przywrócono Żuławy do życia

Korespondencja Makarenki w „Prawdzie”

MOSKWA (PAP). Dziennik moskiewski „Prawda” zamieszcza obszerną korespondencję z Warszawy pisma Makarenki, obrazującą olbrzymie sukcesy budowniczych Polski Ludowej przy zagospodarowaniu Żuław i odbudowaniu wałów ochronnych. Wały te zostały zniszczone w roku 1945 przez hitlerowców, otoczonych przez wojska radzieckie w rejonie Gdańska.

Wiadomości o podjętych przez Polskę pierwszych pracach nad zagospodarowaniem Żuław — pisze Makarenko — wywołała wściekłość w zachodnich strefach Niemiec. Schumacher oświadczył publicznie, iż Polakom nie udało się nawet w ciągu stu lat odrodzić ziem żuławskich.

Polscy robotnicy zabrali się z entuzjazmem do pracy. Ustrój demokracji ludowej — podkreśla Makarenko — obudził twórcze siły narodu, otwierając przed nim ogromne perspektywy. W uporczywej walce z żywiołem przywrócono do życia miasta i wsie. W zimnych paleniskach latwy i zakładow przemysłowych zabłysły pierwsze płomienie odrodzonego życia.

Na stojących odlegiem łakach i polach pojawili się nowi gospodarze — chłopcy, przybyli tu z przeludnionych obszarów Polski. Na terenie zniszczonych folwarków byłych baronów i obszarów nie mieckich, powstały pierwsze państwowe majątki rolne. Pracę rozpoczynano w nadzwyczaj ciężkich warunkach. Trudności te były jednak bodźcem do jeszcze bardziej uporczywej i ofiarnej pracy.

Korespondent „Prawy” opisuje w dalszym ciągu ogrom prac odważających, przeprowadzonych na Żuławach i przeprowadzone pierwszych zasiewów. „Chociaż do niektórych wsi — pisze Makarenko — trzeba było w roku

1947, a nawet 1948 docierać jeszcze na łódkach, ziemie te nie były już bezludne”.

Opisując prace nad zagospodarowaniem Żuław, „Prawda” stwierdza, że zagospodarowanie tych terenów uważać można za zakończone. W walce z żywiołem zdoby

to 120 tys. ha zatopionej ziemi, stanowiącej jedną z najbardziej urodzajnych gleb polskiego rolnictwa. Obecnie na Żuławach tętni życie. Odwieczne polskie ziemie — kończy dziennik „Prawda” — znów służą narodowi polskiemu.

NASZ MARSZAŁEK

Cały kraj przyjął z radością objęcie przez marszałka Rokossovskiego stanowiska ministra Obrony Narodowej. Cały kraj, a zwłaszcza rzesze robotnicze Polski dumne są z faktu, że ster obrony państwa objął ich dawny towarzyszy pracy, syn kolejarza, były robotnik warszawski, krew z krwi, kość z kości rewolucyjnego proletariatu stolicy.

Ze wszystkich stron kraju napływają listy. Po wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach, na zebraniach organizacji partyjnych, na zebraniach związków zawodowych, czy instytucji społecznych, podkreślana jest radość z powrotu wielkiego syna robotniczego ludu polskiego do służby ojczyźnie. Powrotu w aureoli sławy wielkiego dowódcy, jednego z najwybitniejszych pogromców faszystów.

Syn tego ludu, z którego wyszedł Kościuszko i Bartosz Głowacki, z którego wyszedł bohater, o wolność dwóch krajów Polski i Węgier generał Bem i do-

wódca powstania Kiliński, Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski — marszałek Rokossovski stał się wyrazem najlepszych tradycji oręża polskiego i polskiej walki o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Nieraz miara wydarzenia może być reakcja wrogów. Czemuż tak pienią się niemiecscy szowiniści i amerykańscy imperialiści i ich agenci? Dlatego, że właśnie nie kto inny jak marszałek Rokossovski przyczynił się — jak niewielu innych — do rozbicia w proch i pył wielkich hitlerowców Haldera i Guderiana, których właśnie zatrudniał władcy Wall-Streetu jako najlepszych fachowców. Jakże nie mają szaleć, jeśli na czele Wojska Polskiego staje robotnik, jeden z tych, którym imperialiści mawiają, że nie masz dla nich innej roli, jak pokornie i posłusznie pracować na korzyść kapitalisty. Jakże nie mają gniewać się, jeśli to właśnie umożliwił ustrój, który jest dla nich widmem przyszłej zagłady?

Jeśli natomiast nominacja marszałka Rokossovskiego — jak o tym świadczy pewne odgłosy z zagranicy — nie dogadza wrogom Polski Ludowej, wrogom socjalizmu, wrogom mas ludowych — to jest to jeszcze jeden dowód, że jest ona korzystna dla Polski Ludowej, dla sprawy budowy socjalizmu, dla narodu i dla pokoju. I przyznają to nawet pisarze zachodnich krajów kapitalistycznych, stwierdzając, że nominacja marszałka Rokossovskiego jest wzmożeniem granicy na Odrze i Nysie.

Życie marszałka Rokossovskiego — to wspaniały przykład jak mogą się rozwijać wielkie wartości, drzemające w ludzie polskim, w klasie robotniczej, gdy im wolność tego rozwoju da ustrój sprawiedliwości społecznej, gdy im ten rozwój gwarantuje zwycięska rewolucja społeczna.

Fakt, że Rokossovski pracował w kraju, gdzie dostęp do wysokich stanowisk wojskowych warunkował nie procent bieżącej krwi, lecz zasługa, bohaterstwo i talent — stał się dla syna robotniczej Warszawy odskocznią dla rozwoju niepospolitych zdolności strategicznych i faktycznych, stworzył mu drogę, po której kroczył aż do tego wspaniałego momentu, kiedy front dowodzony przez niego stał się płomienną lawiną o czyszczącą codziennie dziesiątki kilometrów radzieckiej, a potem polskiej ziemi z najeźdźców hitlerowskich.

Dlatego marszałek Rokossovski, żołnierz rewolucji socjalistycznej, żołnierz i współtwórca zwycięstwa nad zmurą faszystów, jest jednocześnie bohaterem wspaniałej, socjalistycznej przyszłości Polski.

J. DĄBROWSKI.

Manifestacja pokojowa w Paryżu

PARYŻ PAP. W piątek odbyła się w Paryżu potężna manifestacja b. kombatanów i członków ruchu oporu, połączona z pochodem wzdłuż Pół Elizejskich do grobu nieznanego żołnierza na Placu Gwiazdy.

Na trasie pochodu skoncentrowano znaczną ilość policji, która nie zdołała jednak przeszkodzić spontanicznemu okrzykom tłumy dźwięków: „Pragniemy pokoju!”, „Precz z haniebną wojną w Wietnamie!”.

Z całego świata

● PARYŻ. Przybywają tu coraz liczniejsze transporty rannych żołnierzy francuskich z Indochin.

● PARYŻ. Około 6 tys. robotników portowych w Marsylii przerwało demonstracyjnie pracę na jeden dzień na znak protestu przeciwko obecności w porcie gwardii ruchomej.

● MANILA. W czasie wyborów na Filipinach doszło do krwawych starć w związku z wystąpieniem ludności przeciwko amerykańskiej polityce wobec władz tego kraju. Na północ od Luzonu policja zaatakowała demonstrujących wyborców i otworzyła na nich ogień. 16 osób zostało zabitych, zaś dziesiątki ciężko rannych.

● KRYM. Wczoraj odbył się na Syberii strach chłopów masońskich i robotników rolnych.

Gangsterski napad w Holandii na Polaków z „obozu przesiedleńczego”

HAGA PAP. W miejscowości Sittard doszło do zajść w czasie których czterech górników polskich z obozu dla „osób przesiedlonych” zostało ciężko rannych.

Podczas zabawy tanecznej pewien Holender uderzył Polaka, po czym wywiązała się bójka, w czasie której interweniowała policja holenderska. W kilka godzin później wielka ilość Holendrów zaatakowała z zasadkami wracającą do obozu grupę Polaków. W tym wypadku policja holenderska nie interweniowała. Czterech ciężko rannych Polaków musiano przewieźć do szpitala przy czym o ich stanie zdrowia prasa holenderska zachowuje całkowite milczenie.

Kilku innych rannych Polaków powróciło do obozu o własnych siłach. Należy zaznaczyć, że Polacy przebywający w obozach dla „osób przesiedlonych” w Holandii nie mogą korzystać z opieki polskich placówek konsularnych. Poselstwo polskie w Holandii zwracało niejednokrotnie uwagę władz holenderskich na ten wysocy dyskryminujący Polaków stan rzeczy.

Pomimo czynionych trudności u-

dało się ustalić nazwiska ciężko rannych Polaków. Są to: JERZY BUKOWSKI i LEON KROPICKI. Kropicki dotąd przytomności nie odzyskał.

Na miejsce wypadku udał się niezwłocznie konsul generalny RP w Hadze — Wolkowicki.

Zagadnienia rybołówstwa przedmiotem obrad Komisji Morskiej WRN

W dniu 10 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Morskiej GWRN. Przedmiotem obrad były zagadnienia bieżące rybołówstwa morskiego.

Sprawozdanie o sytuacji ogólnej i własnej działalności złożył kierownik następujących instytucji rybackich: MUR, MIR, „Dalmor”, „Arki”, Spółdzielni „Łosoś”, Stocznia Rybackich i Centrali Rybnej.

Jak wynika ze sprawozdań, wykonanie planu połowów przebiegało zadowalająco, zwłaszcza w przedsiębiorstwach państwowych.

Praca przedsiębiorstw nieległa w roku ubiegłym dalszemu usprawnieniu, co należy zawiązać z współpracą.

Analiza przeprowadzona przez Morski Instytut Rybacki i przedsiębiorstwa połowowe wykazała, że wiele typów statków jest nieekonomicznych w eksploatacji. Komisja Normalizacyjna przy MIR przystąpiła więc do intensywnych prac nad określeniem najodpowiedniejszego typu statku dla naszych potrzeb. Prace komisji są na ukończeniu.

Wyniki obrad zrealizowali radny Szlegieliewicz i poseł Stefański, wskazując na możliwości dalszego usprawnienia pracy w instytucjach rybackich i konieczność mobilizacji wszystkich pracowników rybołówstwa do wykonania planu i rozwiązania aktualnych problemów.

Specjalnie podkreślono konieczność rozwiązania problemu zaopatrzenia w rybe robotników Wybrzeża. Jadłობajnie rybne muszą powstać w Gdańsku, w Nowym Porcie, w porcie gdańskim, na przedmieściach, w dzielnicach robotniczych trójmieścia, oraz we wszystkich większych skupiskach robotniczych naszego województwa, a sieć sklepów trzeba kilkakrotnie powiększyć. (J. W.)

Departament stanu USA polecił swym „dyplomatom” zmocnić działalność szpiegowsko-dywersyjną na terenie krajów demokracji ludowej. (z prasy zagranicznej)

W AWANGARDZIE WALKI o pokój, demokrację i socjalizm

W artykule wstępnym pt. „W awangardzie walki o pokój, demokrację i socjalizm” „Prawda” z dnia 10 listopada pisze:

Uroczystości z okazji 32 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej stały się wspaniałą manifestacją międzynarodowego autorytetu ZSRR, nierozważalnej więzi między socjalizmem z masami pracującymi całego świata, ze wszystkimi pokojowymi milardami narodami.

Trzydziesto dwa lata — to nie długi okres w skali historycznej — pisze „Prawda”. — Rzeczywiście jednak okiem na drogę, którą przeszły narody w ciągu ostatnich 30 lat. Jakże niezmiernie głębokie zmiany spowodowało na całym świecie zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej. Jak wzrosło tempo posuwania się ludzkości do całkowitego triumfu sprawy demokracji i socjalizmu!

W wyniku zwycięstwa narodu chińskiego kraje demokracji ludowej w Europie i Azji, wraz z radzieckim mocarstwem socjalistycznym, liczą obecnie około 800 milionów ludzi. O pokój i demokrację walczą ponadto setki milionów ludzi pracy w krajach kapitalistycznych i koloniach.

Obóz pokoju i demokracji stał się potężnym czynnikiem całego życia międzynarodowego. Na czele jego stoi — zrodzony w październiku 1917 r. — wielki kraj socjalizmu, który od tego czasu stale walczy o trwałą przyjaźń między wszystkimi narodami — dużymi i małymi.

Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego jest najpełniejszą jasną. Związek Radziecki jest za pokojem i walczy o pokój. Rząd radziecki, stale i niezmennie wierny swej polityce pokoju, na przestrzeni całego okresu powojennego broni programu, którego realizacja przyczyni się do poważnego wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Program ten przewiduje współpracę wielkich mocarstw, żąda on po-

twierdzenia przygotowań do wojny.

Wojny, prowadzonej przez USA, Anglię oraz ich „partnerów”, żąda, by pięć wielkich mocarstw zawarło pomiędzy sobą pakt zmierzający do utrwalenia pokoju, żąda bezwarunkowego zakazu używania broni atomowej, zrealizowania uchwał poczdamskich w kwestii Niemiec i wojny oraz uregulowania zagadnienia japońskiego.

„Prawda” podkreśla, że jeśli program ten, odpowiadający najistotniejszemu interesom całej ludzkości, nie jest dotąd zrealizowany, to dzieje się tak wyłącznie dlatego, że nie odpowiada on interesom podlegających wojennych.

Imperialiści amerykańscy dążą do uparcie do wojny, uciekając się w tym celu do szantażu atomowego, do wszelkiego rodzaju awanturniczych wystąpień międzynarodowych i prowokacji. Jest rzeczą oczywistą, że stawianie na agresję musi doprowadzić podlegających wojennych do katastrofy.

Gdyby imperialiści amerykańscy udało się urzeczywistnić swe ciemne machinacje, to nie ulega wątpliwości, że trzecia wojna światowa stałaby się mogiłą już nie poszczególnych państw kapitalistycznych, lecz całego kapitalizmu światowego. Niechaj wodzić imperialiści nie ludzka się, że uda im się prowadzić wojnę poza granicami kontynentu amerykańskiego, wykorzystując w charakterze miecza armatniego narody Europy i Azji.

Prosi ludzkie w USA coraz lepiej zdają sobie sprawę, że jeśli podlegające wojenni zorganizują nową rzecz, to rozpacz matek, żon, siostr i dzieci stanie się udziałem kontynentu amerykańskiego. A rozpacz ta jest straszna. Podlegające wojenni zachlupnę się nią i utoną w niej.

Ziemia pali się pod stopami imperialistów amerykańskich — pisze „Prawda”. — W USA widzimy coraz więcej oznak zbliżającego się kryzysu ekonomicznego, a równocześnie słynna „pomoc” amerykańska dla krajów Europy Zachodniej spowodowała niezmiernie pogłębienie i zaostrzenie patrio-

tycznej siły narodu, stworzyła potężną armię, która rozbiła wojska kuomintangowskie, pozostające pod faktycznym dowództwem sztabów amerykańskich. „Prawda” podkreśla, że triumf demokracji chińskiej poważnie umacnia pozycję światowego obozu demokracji. Potężny obóz pokoju jednoczy się coraz silniej wokół wielkiego Związku Radzieckiego, chorążego nowej epoki.

„Prawda” pisze, że obóz pokoju, demokracji i socjalizmu z wielkim Związkiem Radzieckim na czele, pewnie kroczy pod kierownictwem naszego genialnego nauczyciela i wodza, towarzysza Stalina, na spotkanie dnia jutrzejszego.

Imperialiści wsiekają się i potęgują swoją działalność wywołując przeciwko tym krajom, które nie chcą paść na kolana przed amerykańskimi miliardami. Usiłują oni storpedować rozwój historyczny republik ludowo-demokratycznych, odnosząc jednak jedną porażkę po drugiej.

Mówiąc o powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, „Prawda” pisze, że całkowita i ostateczna likwidacja niebezpieczeństwa imperialistycznego w samym sercu Europy — przekształcenie Niemiec w czynnik pokoju i postępu — posiada zaiste pierwszorzędnej wagi znaczenie nie tylko dla przyszłości demokracji niemieckiej, ale również dla utrwalenia sprawy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Pokój miłujący Niemcy obok pokój miłującego Związku Radzieckiego — to trwała gwarancja pokoju w Europie.

„Prawda” pisze, że zwycięstwo narodu chińskiego posiada znaczenie historyczne dla dzieła utrwalenia pokoju. Imperialiści amerykańscy liczyli, iż uda się im z kuomintangowskich Chin uczynić podstawową bazę panowania USA w Azji i w całym basenie Oceanu Spokojnego. — jedno z najważniejszych ogniw okrażenia Związku Radzieckiego. Jednakże rewolucja ludowa w Chinach była bez porównania potężniejsza niż reakcyjny, agresywny blok feodaliów chińskich i imperialistów amerykańskich. Chińska partia komunistyczna, ze swoim wodzem — Mao-Tse-Tungiem na czele, zjednoczyła wszystkie patrio-

tyczne siły narodu, stworzyła potężną armię, która rozbiła wojska kuomintangowskie, pozostające pod faktycznym dowództwem sztabów amerykańskich. „Prawda” podkreśla, że triumf demokracji chińskiej poważnie umacnia pozycję światowego obozu demokracji. Potężny obóz pokoju jednoczy się coraz silniej wokół wielkiego Związku Radzieckiego, chorążego nowej epoki.

„Prawda” pisze, że obóz pokoju, demokracji i socjalizmu z wielkim Związkiem Radzieckim na czele, pewnie kroczy pod kierownictwem naszego genialnego nauczyciela i wodza, towarzysza Stalina, na spotkanie dnia jutrzejszego.

Imperialiści wsiekają się i potęgują swoją działalność wywołując przeciwko tym krajom, które nie chcą paść na kolana przed amerykańskimi miliardami. Usiłują oni storpedować rozwój historyczny republik ludowo-demokratycznych, odnosząc jednak jedną porażkę po drugiej.

Mówiąc o powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, „Prawda” pisze, że całkowita i ostateczna likwidacja niebezpieczeństwa imperialistycznego w samym sercu Europy — przekształcenie Niemiec w czynnik pokoju i postępu — posiada zaiste pierwszorzędnej wagi znaczenie nie tylko dla przyszłości demokracji niemieckiej, ale również dla utrwalenia sprawy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Pokój miłujący Niemcy obok pokój miłującego Związku Radzieckiego — to trwała gwarancja pokoju w Europie.

„Prawda” pisze, że zwycięstwo narodu chińskiego posiada znaczenie historyczne dla dzieła utrwalenia pokoju. Imperialiści amerykańscy liczyli, iż uda się im z kuomintangowskich Chin uczynić podstawową bazę panowania USA w Azji i w całym basenie Oceanu Spokojnego. — jedno z najważniejszych ogniw okrażenia Związku Radzieckiego. Jednakże rewolucja ludowa w Chinach była bez porównania potężniejsza niż reakcyjny, agresywny blok feodaliów chińskich i imperialistów amerykańskich. Chińska partia komunistyczna, ze swoim wodzem — Mao-Tse-Tungiem na czele, zjednoczyła wszystkie patrio-

tyczne siły narodu, stworzyła potężną armię, która rozbiła wojska kuomintangowskie, pozostające pod faktycznym dowództwem sztabów amerykańskich. „Prawda” podkreśla, że triumf demokracji chińskiej poważnie umacnia pozycję światowego obozu demokracji. Potężny obóz pokoju jednoczy się coraz silniej wokół wielkiego Związku Radzieckiego, chorążego nowej epoki.



ROBOTNIK: — Wszystkich Petrovici — znajdują swoje Katowice

19 nowych gospód spółdzielczych otrzyma Wybrzeże 100 milionów zł kredytów przyznano na ten cel

W woj. gdańskim powstało ogółem osiem gospód spółdzielczych, z których 4 czynno są w zespole portowym Gdańsk — Gdynia, a pozostałe — w miastach powiatowych. Gdańsk posiada w chwili obecnej jedną gospodę, przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu, Gdynia zaś dwie. W Sopocie czynna jest restauracja spółdzielcza.

Cztery gospody spółdzielcze nie mogą zaspokoić potrzeb trójmiasta, liczącego ogółem

ok. 350 tys. mieszkańców. Szczególnie odczuwa się brak tego typu placówek na przedmieściach, zamieszkałych przez ludność robotniczą. Przedstawiciele świata pracy wielokrotnie domagali się uruchomienia nowych gospód w Nowym Porcie, na Siedlicach, na Oruni i w innych rejonach Gdańska oraz w dzielnicach podmiejskich Gdyni. Sprawa ta była omawiana również na konferencji przedstawicieli handlu nspolecznoniego z de-

legatami większych zakładów pracy, zorganizowanej we wrześniu br. przez ORZZ wspólnie z naszą redakcją.

Warunki lokalowo nie mogły być przeszkodą, ponieważ istnieje wiele pomieszczeń, pozostałych po zlikwidowaniu knajp. Należy tylko pomieszczenia te dostosować do nowych potrzeb. W rejonach podmiejskich, gdzie takich lokali brak, należałoby wnieść w szybkim tempie odpowiednie budynek.

Ze względu na konieczność szybkiej rozbudowy sieci gospód, spółdzielczość otrzymała ostatnio poważne kredyty na ten cel. Problem więc sfinansowania koniecznych robót nie następcza trudności. Ogółem przyznano dla woj. gdańskiego na uruchomienie nowych gospód spółdzielczych 100 miln.

zł, przeznaczając większość sum dla Gdańska. Kredyty te powinny być wykorzystane jeszcze w roku bieżącym.

W oparciu o przyznane sumy. Spółdzielnie Spożywców opracowały plan uruchomienia gospód w dzielnicach miast, najbardziej ich potrzebujących. W Gdańsku ma powstać, zgodnie z planem, 5 nowych placówek: w śródmieściu we Wrzeszczu przy ulicy Grunwaldzkiej, w Siedlicach, w Nowym Porcie i w Oliwie. W Gdyni zaplanowano uruchomienie dalszych gospód: przy ulicy Portowej, na Świętojańskiej przy Skwerze Kościuszki i przy Zarządzie Miejskim oraz w Chylonii i w Orłowie. Pozostałe gospody mają być uruchomione w miastach powiatowych. (Jog)

Pracownicy Grand Hotelu otrzymali świetlicę

Staraniem ZMP i przy wydatnej pomocy dyrekcji Grand Hotelu zorganizowano świetlicę przeznaczoną dla 150 pracowników hotelu i restauracji.

Podczas uroczystości otwarcia przemawiał dyr. Kotlarow podkreślając korzyści płynące z posiadania własnej, estetycznie urządzonej, dobrze wyposażonej świetlicy, miejsca wypoczynku po pracy i ważnego ośrodka kształcenia kulturalnego i ideologicznego. Z kolei nastąpiło rozdanie legitymacji członkom miejscowego koła ZMP.

W części artystycznej wzięli udział pracownicy przedsiębiorstwa, zespół taneczno-wokalny ZMP z Sopotu oraz orkiestra Figetiego. Należy podkreślić staranne przygotowanie programu. Ze szczególnym uznaniem spotkał się występ pracownika kuchni ob. Wołoszyna.

50 delegatów woj. gdańskiego bierze udział w zjeździe TPPR w Warszawie

W dniu dzisiejszym z woj. gdańskiego wyjeżdża do Warszawy 50-osobowa delegacja na Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Udział w delegacji bierze 20 przedstawicieli z miast wydzielonych i 30 z województwa.

Zjazd odbędzie się 13 i 14 bm. (Sia.)

Piękny czyn kolejarzy

Kolejarze służby ruchu stacji Nowy-Port, Dworzec Wiślny i Zaspia, dla uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej, zakupili z dobrowoli składkę kilkadziesiąt książek i ofiarowali je dzieciom szkoły podstawowej Nr 22 w Gdańsku — Letniewie.

Przekazanie tego cennego daru odbyło się w dniu 7 bm. na uroczystej przez szkołę akademii, po poświęconej uczczeniu Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

Kierowniczka szkoły, dziękując kolejarzom za dar, powiedziała m. in.: „Fakt, że robotnik wykazuje troskę o szkołę, że zaslada z nami tutaj, by wraz z dziećmi szkolną wzięć udział w akademii, jest w życiu naszej szkoły momentem wyjątkowym i wielkiej wartości”.

Załoga tlenowni Stoczni Gdynskiej wykonała przedterminowo 3-letni plan produkcji

Przed kilku dniami donosiłszy, że załoga robotnicza tlenowni Stoczni Gdynskiej zakończyła 3-letni plan produkcji. Jak donosi nasz KORESPONDENT TOW. KUBALA, zakończenie wykonania pla-

nu miało w tlenowni uroczysty charakter. Przybyli robotnicy ze zmiłną nocną, którzy z niecierpliwością oczekiwali chwili, gdy wskazówka manometru przy aparacie do napełnienia butli wskaże ostateczną liczbę ilustrującą stan produkcji.

Butle tlenowe pomalowano, ozdobo biono girlandami i zieloną. Gdy zostały one napełnione tlenem i przekazane spawaczom stocznio-wym, odezwały się syreny fabryczne.

Napełniacz tow. Nadziar złożył meldunek dyrektorowi Stoczni tow. Rybińskiemu wręczając mu równocześnie miniaturę butli, wykonaną przez załogę tlenowni. Następnie kierownik tlenowni złożył sprawozdanie o osiągniętych produktach, zapewniając równocześnie, że robotnicy nie będą szczydzić wysiłków, by również przedterminowo zakończyć plan sześciolletni, a przy tym produkować taniej i lepiej. Kierownik tlenowni podziękował za usługi produkcyjne ob. ob. Pupla, Zielinskiego, Sporejki i Koniecznego.

Dzięki zdyscyplinowaniu załogi w ciągu ubiegłego okresu pracy zdołano wyszkolić fachowców aparatowych, uzupełniono stęp posiadania tlenu w butlach itp. Dyrektor Stoczni Gdynskiej tow. Rybiński dziękował załodze za wywalenie i osiągnięcia.

Mistrz Stefan Kubala z tlenowni Stoczni Gdynskiej, która w dniu 7 bm. pod jego kierownictwem wykonała plan trzyletni na 53 dni przed terminem.

(Foto A. Kwiatkowski).

Stary plan zabudowy Gdańska odpowiada nowoczesnym wymaganiom

(Artykuł dyskusyjny)

W numerze 303 „Głosu Wybrzeża” z dnia 3 bm. ukazał się artykuł inż. Krzyżanowskiego na temat odbudowy Starego Gdańska. Temat nie nowy, o poważnym ciężarze gatunkowym, ze względu na charakter architektury całego Gdańska, jako zespołu o wartości światowej.

Tematem tym zajęła się jeszcze w roku 1945 liczna grupa architektów i podjęła mozolny trud rozpracowania go i postawienia na odpowiednim poziomie ideowym, naukowym i technicznym. Inż. Krzyżanowski nie brał udziału w tej pracy, co tłumaczy pewne braki w jego artykule.

Gdyby autor zainteresował się pracami ZOR, mógłby obejrzeć plany opisanego przez niego „podwórka” o wymiarach, przekraczających 5 tys. m² z piaskownicą i basenem dla dzieci robotniczych, drzewami i trawnikami, z stoiskami na nowoczesne śmietniki.

To też nie sama treść artykułu skłoniła mnie do niniejszej odpowiedzi, ale właśnie brak głębszego zaznajomienia się z tematem. I mimo to, że artykuł inż. Krzyżanowskiego był określony, jako dyskusyjny, nie mam zamiaru przeprowadzać polemiki, gdyż zaprowadziła by ona na manowce odpiernianiu drobnych i nieistotnych zarzutów, zaciemniając generalne spojrzenie na sprawę.

Pragnę tym artykułem zapoczątkować szereg szkiców informacyjnych o przebiegu prac i planów odbudowy Starego Gdańska, co w ciągu tych czterech lat było tematem licznych konferencji, zebrań dyskusyjnych, referatów, wystaw i uzgodnień tak z fachowcami, jak i wyższymi władzami.

Jak już wspomniałem, praca została rozpoczęta w roku 1945, kiedy jeszcze dymiące zgłiszca Starego Gdańska były żywym przy-

kładem zbrodniczej zaciętości i wandalizmu hord hitlerowskich.

Czy mamy spokojnie przejść do porządku nad zniszczeniem klejnotu naszej architektury i urbanistyki, jakim jest Stary Gdańsk? Czy mamy się pośpieszyć zgodzić na ogólnienie nas z wartości historycznych i kulturalnych i nie przychylić się do tego, aby zająłaby znowu swym pięknem dla przyszłych pokoleń? Czy zajadłe tępie polski w architekturze Gdańska, prowadzone systematycznie przez fachowców hitlerowskich, ma znaleźć ostateczny wyraz w zupełnej zagładzie tego, co Polska w Gdańsku przez długie wieki stworzyła?

Toteż grupa architektów, której kosmopolityzm w architekturze nie zaciemnił zdrowego poglądu na sprawę, podjęła trud odbudowy Starego Gdańska w pełnej jego krasie.

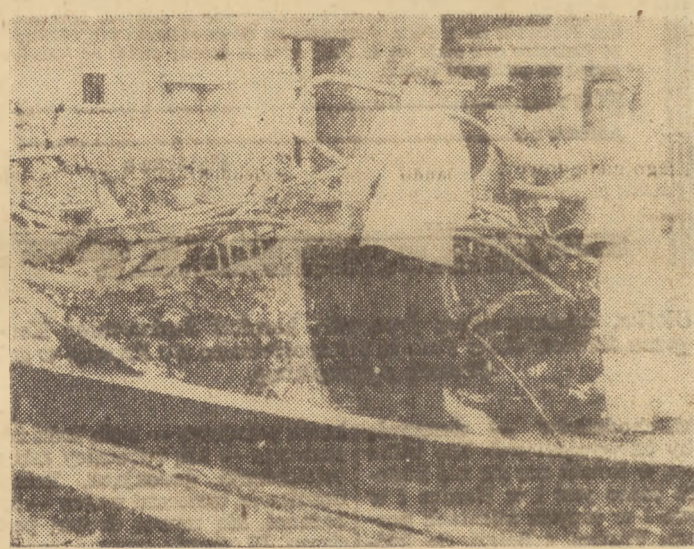
Była to sprawa nie łatwa i pracuciążliwa, należało bowiem zagadnienie poruszyć od podstaw, oczyścić dotychczas pokutujące wladomości o niemieckim charakterze Gdańska z hitlerowskich i hakatystycznych pojęć i poglądów. I po przeprowadzeniu studiów okazało się, że z tej krzyżackiej niemieckości niewiele pozostaje w Gdańsku, bo nawet plan Głównego Miasta (dzielnica między ulicami: Podwałe Sturmejskie i Podwałe Przedmiejskie) — tej centralnej dzielnicy Starego Gdańska — nie został przez krzyżackich okupantów narzucony, jak to twierdzili Niemcy, ale narastał całymi wiekami i już w czasach Książąt Pomorskich i rządów Przemysława i Łokietka przybrał obecny wygląd.

Plan ten może być chlubą polskiej myśli urbanistycznej z zamierzalnych czasów, poprzedzających wpływy obce i nie wolno go z nonszalancką odrzucą, jako sprzęt niepotrzebny. Jest on godny zachowania tym bardziej, że w układzie swej siatki ulicznej i bloków mieszkaniowych odpowiada całkowicie wymogom nowoczesnej

urbanistyki przy zastosowaniu nowoczesnego rozwiązania wnętrza tych bloków. Idzie to w parze z zasadami ekonomicznego podejścia do zagadnienia, bowiem uzbrojenia i zainwestowania ulic dają wielkie oszczędności. Takie więc ujęcie zawiera w sobie wszelkie elementy dodatnie.

O ustaleniu i rozwiązaniu wartości architektonicznych, wypełniających ten plan, pomówimy w następnym artykule.

ST. BOBINSKI
inż.-arch.



Wydatki na import złomu zagranicznego zostaną zmniejszone, dzięki zorganizowaniu w br. stałej porocznej zbiórki. W zbiorce biorą udział organizacje społeczne i młodzieżowe, oraz dzieci szkolne. Na wsi w zbiorce będzie uczestniczył Związek Samopomocy Chłopskiej. Centrala Złomu ustanowiła korzystne stawki, za dostawę złomu żelaza, aluminium, miedzi, niklu, ołowiu itp.

Jesienna akcja rozbiórki ruin na terenie Gdańska, przez cennego materiału budowlanego, w postaci cegieł, daje dziesięć ton złomu żelaznego, tak potrzebnego naszym hutom. Wydobytą z gruzów złom żelazny ukladają się w sterty. Skład przewożony jest do stacji kolejowych.

Na zdjęciu — robotnicy PPB Nr. 4 przy zbiorce złomu, na odgruzowanym terenie pod budowę bloków mieszkalnych ZOR przy ul. Długiej.



Gdańska Brama Wyżyną odżyła swoją dawną szale. Zniszczona podczas działań wojennych o złobne gzymsy, została wymalowana na nowo. We wnętrzu „Kamionki” kamieniarze ob. Jan Czuryldo i Gabriel Rochlicki wykuwają w płaskowcu ornamenty w postaci stylizowanych liści.

Pomysł robotnika przyspieszy oczyszczenie naszych portów z wraków

Pod kierownictwem Leonarda Paluckiego wydobyto już nie jeden wrak w naszych portach. Jako kierownik grupy ratowniczej GUM objechał on małe porty Wybrzeża, oczyszczając ich szlaki wodne z leżących na dnie barek i statków.

Wieloletnie doświadczenie zawodowe następnego ob. Paluckiego ostatnio myśli usprawnienia wykonywanej pracy dla zaoszczędzenia robocizny, czasu i materiału. Każdego niemal dnia po pracy ob. Palucki rozważał możliwości usprawnienia robót wydobywczych. Teoretyczne obliczenie uzupełnił fachową lekturą, a następnie wypróbował w praktyce.

W ten sposób zrodził się nowy pomysł wydobywania wraków. Nowator opowiada o nim w następujący sposób:

Wzdłuż polskiego wybrzeża leży w morzu wiele zatopionych jednostek. Sprzęt ten

przedstawia bezcenną wartość, niestety wydobywanie jego w dotychczasowych warunkach trwa zbyt długo. Zastanawialem się więc jak przyspieszyć tempo robót przy równoczesnym zaoszczędzeniu pracy ludzkiej i materiału. Dotychczas przy robotach wydobywczych trzeba dokola wraku zakładać pale, ustawiać na nich rusztowania, wykorzystując do tego kafari. Roboty ciągnęły się wiele miesięcy przy zatrudnieniu średnio ok. 30 ludzi.

Pomysł mój — wyjaśnia dalej racjonalizator — polega na zastosowaniu kranu, ustawionego na barce pływającej. Podnosi on jedną część wraku, pod który zakładamy stałowe liny umocowane na pontonach. Z kolei podpywa kran, który holuje do brzozy wrak utrzymujący się na linach i pontonach. Przy zastosowaniu mego pomysłu niepotrzebne są pale i kafary i można skrócić roboty do 10 dni przy udziale tylko 12 ludzi.

Pomysł ob. Paluckiego pozwolił na zaoszczędzenie ok. 3,5 miliona złotych przy wydobywaniu 17 zatopionych jednostek. Z tego też powod GUM dąży obecnie do wprowadzenia tego pomysłu we wszystkich stacjach ratowniczych. (Ork)

Teatry

Teatr Państwowy w Gdańsku — godz. 16 i 20 — Balet gdański.
Teatr Państwowy w Gdyni — godzina 19.30 — Koncert Filharmonii Bałtyckiej.
Teatr Państwowy w Sopocie — godz. 19.30 — „Szczęśliwy żandek”.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — Poranki w sobotę o godz. 14. W niedzielę o godzinie 12. Film „Narzeczona z Turkmenii”. Dozwołony od lat 14.
Wrzeszcz — Capitol — „Tragiczny posąg”. Od lat 16. Godz. 16, 18 i 20.
Sopot — Polonia — „Renegat”. Dozwoł. od lat 14. Godz. 16, 18 i 20.
Sopot — Bałtyk — „Potępieńcy”, dozwolony od lat 16. Seanse w godz.: 16, 18.30 i 21.
Gdynia — Goplana — „Złoty róg”, radziecki film dla młodzieży, Seanse w godz.: 16.30, 18.30 i 20.30.
Gdynia — Kala — Muzyka i miłość, produkcja radziecka, dozwoł. od lat 10, seanse w godz. 17.30 i 20.
Gdynia — Północ — „Ulica Graniczna”, od lat 12, Seanse w godz. 18, 20.30, w niedzielę od g. 16.
Gdynia — Atlantyk — „All Baba i 40 rozbójników”, film produkcji amerykańskiej, Seanse w godz. 16, 18 i 20.
Gdynia — Warszawa — „Śpiewak niezłoty”, film produkcji francuskiej, dozwoł. od lat 14. Seanse w godz. 16, 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na dzień 12 listopada 1949 r. (sobota)
5.15 — Streszcz. wiad. porannych.
5.30 — Koncert dla świata pracy — Brno.
6.00 — Streszcz. wiad. porannych.
6.05 — Koncert rozrywkowy, 6.55 — Gimnastyka, 6.45 — Dziennik poranny, 7.10 — Muzyka popularna, 8.00 — Muzyka rozrywkowa, 8.15 — Wszechświat Radiowa, 8.35 — Przerwa, 12.04 — Dziennik południowy oraz przegląd prasy stołecznej, 12.35 — Audycja szkolna dla klas X—VI, 14.00 — Przegląd kulturalny, 14.10 — Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia, 14.15 — Prawa Wybrzeża pisze — lok. 14.20 — Wiadomości miejscowe — lok. 14.25 — Muzyka z płyt — lok. 14.30 — Felieton sportowy w opr. R. Mokrzyńskiego — lok. 14.40 — W zakładach pracy, „Fabryka Zapalek” — w opr. E. Kochanowskiej — lok. 14.55 — Koncert solistów, 15.20 — Piosenki dzieci francuskich, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 16.20 — Montaż problemowy w opr. W. Mergla — lok. 16.40 — Regionalne zespoły kaszubskie — Luzino — lok. 17.00 — „Przy sobocie po rodoło”, 18.00 — „Z kraju i ze świata”, 18.15 — Muzyka ludowa, 18.40 — Wszechświat Radiowa, 19.00 — Skrzynka ogólna, 19.15 — Koncert Orkiestry P. R. w Bydgoszczy, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.30 — Muzyka, 20.40 — Wędrowki po Związku Radzieckim — felieton, 21.00 — Koncert rozrywkowy, 21.40 — „Numer 18 produkuję” — powieść, 22.00 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 22.15 — Koncert rozrywkowy, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.15 — Koncert muzyki.

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU MAZURSKIEGO

zatrudni natychmiast:

w swych Zakładach w różnych miejscowościach woj. olsztyńskiego, oraz w powiatach: elbląskim, malborskim, kwidzińskim i sztumskim (woj. gdańskie).

inżynierów - elektryków
mechaników i budowlanych
techników - elektryków
mechaników i budowlanych
kalkulatorów
pracowników planowania i statystyki
referentów sprzedaży energii
kierowników administracyjno-gospodarczych
referentów zaopatrzenia i magazynierów
referentów socjalnych
monterów - elektryków
maszynistki - sekretarki

Zgłoszenia kierować do Dyrekcji „ZEOM” w Olsztynie, ul. Knapaży 1, lub do kierownictwa podległych Podokręgów „ZEOM” — w Ketrzynie, Elblągu i Elektrowni Elbląg. 3659/k

S. P. B. - DZIAŁ SZKLARSKI

zaangażuje natychmiast

SZKLARZY
NA PRACĘ STAŁĄ

Wynagrodzenie w/g Umowy Zbiorowej.

Zgłoszenia kierować S.P.B. Sekcja Szklarska

Sopot, ul. Stalina nr 783. 3063/k

Zatrudnimy

HIGIENISTKE

z kwalifikacjami dyplomowanej pielęgniarki

Pożądana praktyka w ośrodkach opieki nad dzieckiem.

Zgłoszenia: Z.S.P. — Wydział Personalny

Gdańsk, ul. Jana z Kolna 31. 2980/k

OGŁOSZENIA DROBNE

DLA PARY KONI i trzytrotowej platformy na gumach poszukuje stałej pracy. Pożądana tajemna. Pismem zgłoszenia Wrzeszcz, Libermana Nr 42 m. 3. Zbyszek. 3057

SKRADZIONO legitymację Związku Zawodowego Budowlanych Nr 240820, Gzela Witold. 3058

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Plastyków, kartę RKU, odcinek zameldowania, metrykę urodzenia córki Joanny Zukowskiej Stanisław. 3059

ZGUBIONO legitymację Akademii Lekarskiej na nazwisko Ujazdowska Hanna. 3060

Ludzie pracy są za pokojem

FRANCJA NIE BĘDZIE KOLONIĄ AMERYKANSKĄ

Władunek zboża z „Lidy” nie odrazu się rozpoczyna. Mamy nawet pewne obawy, czy robotnicy portowi w ogóle zechcą pracować i czy znowu horda rozwrzeszczanej francuskiej policji nie będzie gościła na naszym pokładzie, prowadząc władunek wespół z łamistrakami, najgorszymi szumowinami portowymi w Rouen.

Monsieur Mouton robi co może, aby nie dopuścić do tej ostateczności. Właśnie na kilka dni przed przybyciem s/s „Lidy” do Rouen zakończył się jeden z licznych strajków robotników portowych.

Monsieur Mouton dobrze pamięta ile go to kosztowało. Firma musiała zapłacić za przestój statków i barek, które wiozą stąd war w górę Sekwany do Paryża. Firma musiała również zapłacić wyższe stawki łamistrakom i w rezultacie monsieur Mouton stracił całą swoją prowizję. Nie tedy dziwnego, że teraz ten niewolnik pieniądza, jak szczerz biega po całym porcie, targuje się z szypkami barek na Sekwanie, schlebia przed stawicielem związku robotników portowych, mówi komplementy o głupiały dryblasom w policyjnych pelerynkach i z fałszywą dobroduszością poklepuje po ramieniu robotników, którzy z chłodem i nieufnością odnoszą się do tych poufałości.

Kiedy wreszcie ziarno zaczyna przesywać się na ląd, monsieur Mouton ściera zroszone potem czoło, poprawia pstry amerykański krawat, zapala amerykańskiego papierosa i uśmiechając się głupkowato wdycha: „To jest życie”.

Zboże płynie. Płyną pieniądze dla pana Mouton, ale z jego twarzy nie znika wyraz znużenia. Coraz trudniej jest wprawiać w ruch poszczególne tryby starej kapitalistycznej maszyny.

Paul R., młody robotnik portowy z którym rozmawiamy na pokładzie „Lidy” pochodzi z Prowancji. Ze wsi wypędziła go powojenna nędza. W 1945 r. przybył do Paryża, gdzie po roku dostał zatrudnienie na barce, kursującej między Rouen a stolicą. Od 1947 roku pracuje w porcie.

„Tydzień pracy — miesiąc odpoczynku — śmieje się gęzko nasz rozmówca. A ceny stale wzrastają.

Sapristi! — zaczyna kłąć Paul przypominając sobie osobiste niepowodzenia. Mam dziewczynę, chciałbyśmy się pobrać, młodziś trochę uciulanych franków na własne mieszkanie i tu nagle ta dewaluacja. Ceny podskoczyły u nas o 40 proc. O własnym mieszkaniu już nie ma mowy”.

Paul R. nie należy do żadnej partii. Świadomość niesprawiedliwości społecznej wyniosła jeszcze ze wsi, lecz tu w środowisku robotniczym, w ogniu ostrej walki klasowej, świadomość ta zahartowała się i okrzepła.

„Zapisuję się do partii komunistycznej. Tylko i wyłącznie program tej partii może zapewnić szczęście naszej ojczyźnie, może dać pracę setkom tysięcy bezro-



botnych, chleb głodnym, naukę wszystkim dzieciom” — kończy rozmowę młody robotnik.

Władunek trwa. Robotnicy masę ziarna rozsypaną wokół wagonów.

„Tak czy owak — mówi jeden z nich — nie wiele my z tego zboża skorzystamy. Nim dotrze do większych miast połowę rozkupią bogaczeni chłopcy na karmę dla swin”.

Wieczorem wychodzimy na ląd. Tuż przy statku w nikłym świetle latarni portowych przemijają się schyłone sylwetki kobiet i dzieci skryżnię zbierające porzsypane ziarno. Takie pochyłone, obszarpane postacie starszych kobiet i dzieci z koszykami i workami nie należą do rzadkości.

Spotykamy je niemal na każdym kroku. W porcie, przy magazynach, na przyfabrycznych wysypiskach żużli, gdzie szukają nie spalonych całkowicie kawałków węgla a nawet na śmietnikach.

Ostatni raz w Rouen byliśmy w 1946 roku. Potężne zwaliska gruzów na ulicach, zostały do tego czasu zaledwie zepchnięte na boki. Tego charakterystycznego powojennego oblicza miast Polski. Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — oblicza, na które składają się przede wszystkim setki i tysiące rusztowań budowlanych, nowych gmachów.

Je vote pour la Paix

- PARCE QUE je ne veux pas que la France devienne à nouveau un champ de batailles, de ruines et de mort.
- PARCE QUE je ne crois pas qu'on défende la paix en brandissant la bombe atomique, en préparant la guerre par des pactes militaires dirigés contre d'autres nations et en déchaînant sur le monde la course aux armements.
- PARCE QUE je ne veux pas que des centaines de milliards continuent à être jetés dans le gouffre d'un budget militaire accablant le peuple sous le poids de charges accrues et d'une misère aggravée.
- PARCE QUE je ne veux pas qu'on reconstruise une Allemagne occidentale militariste et revancharde, n'ayant plus à payer de réparations et qui serait une menace pour la sécurité française.
- PARCE QUE j'ai honte de la guerre qui se fait au Viêt-Nam, qui soulève la réprobation de tous les hommes de cœur et qui tue nos enfants.
- PARCE QUE je sais que l'immense majorité des Français veulent la Paix et que, par leur union, ils peuvent l'imposer à la poignée d'hommes qui veulent la guerre pour leurs profits.

Pour toutes ces raisons,

Je vote pour la Paix

A l'occasion de la JOURNÉE INTERNATIONALE DE LUTTE POUR LA PAIX, le 2 octobre, organisée par le Comité Mondial des Partisans de la Paix, l'expression de l'opposition à la guerre et l'adresse aux amis de la Paix dans le monde entier en témoignage de solidarité active.

NOM :

Adresse :

Signature :

COMITE FRANCAIS DU CONGRES MONDIAL DES PARTISANS DE LA PAIX. — 2, RUE DE L'ETRE, PARIS (8)

Ulotka, wydana przez francuski komitet Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju i kolportowana we Francji w miotach, czepiarzy.

Jeździ, chodnikowie — daremnie byłoby tu wypatrywać. Nie tylko zresztą w Rouen nie się nie buduje. To samo jest i w Nantes i w Breście i w innych miastach portowych Francji i Belgii, do których zawialiśmy w ostatnim rejsie s/s „Lidy”.

Oczywiście nie można nazwać odbudową pstrych baraczków, najroźniejszych kształtów i wielkości, jakie po wojnie zostały chaotycznie skłcone na gruzach i pooblepiane afiszami reklamującymi „Nutri — Cola”, gumę do żucia i inne amerykańskie „dobrodziejstwa” — noszą one szumne nazwy „Klubów”, „Barów”, „Dancin-gów” — a w istocie są wszystkie ordynarnymi knajpami.

hasła pokojowe — wolę ludu francuskiego — idą robotnicy fabryk, inteligencja pracująca, kobiety, uczniowie, weterani wojny — kom batanci, idą nawet drobni posiadacze. W tłumie raz po raz zrywają się okrzyki: „Niech żyje pokój”, „Precz z podżegaczami wojennymi”, „Precz z planem Marshalla”, „Nie chcemy być kolonią Wall-Streetu”.

Po ulicach krąży uzbrojone posterunki policyjne ale manifestanci nie wiele sobie z nich robią. Do starć dochodzi dopiero wtedy, kiedy ukazują się t. zw. „specjalna policja”, składająca się w dużej części z byłych hitlerowców i innych wyrzutków społeczeństw europejskich.

Notatnik z podróży s/s „Lida” do Rouen

Nie tedy dziwnego że wobec takiego „tempa odbudowy” 2-izbo-we mieszkanie jest tu marzeniem tysięcy ludzi pracy.

Nazajutrz korzystając z wolnego czasu jedziemy odwiedzić tutejszą Polonię francuską.

Na mieście, w związku z Międzynarodowym Dniem Walki o Pokój spotykamy masowe manifestacje. Pod czerwonymi sztandarami i transparentami głoszącymi

W tramwaju, którym jedziemy wisi duży stary plakat głoszący dobrodziejstwa planu Marshalla. Plakat zaczyna się od słów — „Plan Marshalla da wam...”. Jakas reka zrywa te niepotrzebne nikomu płachtę papieru. Francuzi mają niewątpliwie poczucie humoru. Jeden z pasażerów mówi z udaną powagą „Oh! la, la — to pomyłka w adresie! Te słowa powinny wisieć za oceanem”.

Rozlega się śmiech. Jest to jeszcze jedna wersja dowcipu krążącego we Francji: „Plan Marshalla miał uratować Europę z chodnią, a w istocie kosztom Europę zachodniej ratuje się sam”.

Młoda kobieta przeciska się między pasażerami i dyskretnie wsuwa każdemu w rękę jakąś ulotkę. Jest to deklaracja Francuskiego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju. Pasażerowie szybko rozchwytyją małe kartki. Wypełnią je potem i wrzucą do specjalnych urn. Dotychczas do Komitetu wpłynęło ponad 7 milionów podpisanych deklaracji, a trwająca nadal akcja pozwala przypuszczać, że cały naród francuski i w ten sposób wyrazi swoją wolę pokoju. Deklaracja zawiera sześć zasadniczych punktów, będących drugą częścią odpowiedzi na zbrodnicze zakusy imperialistów.

Na ulotce czytamy

„GŁOSUJE ZA POKOJEM”

— PONIEWAŻ nie chce, aby Francja ponownie stała się polem

bitwy, obszarem ruin i śmierci.

— PONIEWAŻ nie wierze, że pokój można obronić użyciem bomby atomowej, przegotowaniem wojennymi przy pomocy pakto- wejskoych, skierowanych przeciw innym narodom, rozpętu- jąc na świecie wyścigi zbrojeń.

— PONIEWAŻ nie chce, aby setki miliardów rzucono stale w pusty budżet wojenny, obciążając tym ogromnym ciężarem masę pracującą.



— PONIEWAŻ nie pragnie, aby odbudowano ponownie Niemcy zachodnie militarystycznie, przepro- jone dżeniami odwetowymi, które byłyby groźba dla bezpieczeństwa Francji.

— PONIEWAŻ nie uznaje woj- ny, która się toczy w Wietnamie, która wywołuje sprzeczki ludzi myślących i zabija nasze dzieci.

— PONIEWAŻ wiem, że ogrom- na większość Francuzów pragnie

pokoju i że jednocząc się można pałcami wytykać tych, którzy chcą wywołać wojnę dla korzyści osobistych.

Dla tych wszystkich przyczyn głosuję za pokojem.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój, zorganizowanego 2 października przez Światowy Kongres Zwolenników Pokoju, wyrażam moją wolę rzą- dów i zwracam się do zwolenni- ków pokoju w całym świecie, aby solidarną akcją zadokumentowa- li swoją wolę utrzymania pokoju.

W Rouen ponad 3000 robotników i pracowników portowych nie ma pracy. W innych galeziach przemysłu też nie jest lepiej. Licz- ba bezrobotnych wzrasta.

Jeden z naszych rodaków, pra- cujący w tutejszej hucie, mówi, że robotnik fachowiec zarabia ok. 15 tysięcy franków, podczas gdy 1 kg mienia kosztuje 700 fr., a buty 12.000 fr. Brak jest cukru, chleba i węgla. W urzędach kwitnie lat powiniotwo.

Nie dziwnego, że w tych wa- runkach sugestie amerykańskich „dobroczyńców” — jakoby tylko wojna mogła przynieść poprawę bytu szerokich mas — spotyka się ze strony Francuzów z uśmiechem politowania.

Z dnia na dzień krzepną siły pokoju. Masę pracującą Francji nie w wojnie widzą poprawę swo- go bytu, lecz w wielkich refor- mach społecznych, ekonomicznych i politycznych, o których realiza- cję walczą pod przewodnictwem coraz potężniejszej Francuskiej Partii Komunistycznej. Z. C.

500 czytelników dziennie

Z działalności Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy

Mieszkańcy Warszawy. Wroc- ławia. Łodzi i Katowice zna- ją dobrze okno wystawowe z napisem „Klub Międzynarodo- we Książki i Prasy”. Zarówno w lokalu centrali Klubu w Warszawie, jak i w lokalach oddziałów, codziennie setki o- sób, starszych i młodzieży kor- zysta z czytelni pism i księ- garni.

„Klub Międzynarodowej Książki i Prasy” powstał w październiku 1948 r. Pierwszą jego placówką był „Salon Prasy” w Warszawie, który w mie- siące potem, dzięki wprowadze- niu działu księgarskiego wy- dawnictwa „Książka i Wiedza” zmienił swą nazwę a zarazem rozszerzył swój zakres działal- ności.

Klub, mimo iż prowadzi księ- garnie oraz zakrojoną na szer- oką skalę sprzedaż i prenume- rate czasopismu nie jest insty- tucją handlową. Jest placówką przede wszystkim kulturalno- wychowawczą. Jego głównym zadaniem jest popularyzacja wśród szerokiego rzesz społecz- stwa literatury i czasopism radzieckich, krajów demokra- cji ludowej oraz postępowej li- teratury i prasy państw kapi-

talistycznych, ułatwienie czy- telnikowi dostępu do źródeł na- ukowych jakimi są dla nas li- teratura i czasopisma naukowe radzieckie, umożliwienie kor- zystania z postępowej literatury w obcych językach, o jaką nie- jednokrotnie trudno na rynku księgarskim.

O tym, z jakim zrozumieniem spotyka się praca Klubu wśród społeczeństwa i jak bardzo pla- cówka tego rodzaju jest potrzeb- na, świadczą dane dotyczące do- tychczasowej działalności pla- cówek Klubu. Przeciętna frekwen- cja w bezpłatnej czytelni jest w istocie daleko więcej, niestety, zarówno centrala Klubu jak i od- działy cierpią na szczupłość lokali.

W księgarniach Klubu podob- nie jak w czytelniach cały dzień panuje ruch. O rozmiarach akcji księgarskiej świadczy np. cyfra dwu wagonów książek, które co miesiąc nadechodzą do księgarni Klubu ze Związku Radzieckiego. Księgarnie przeprowadzają co- dziennie około 300 transakcji. W sumie tej mieszczą się zarówno książki kupowane przez pojedyń-

cze osoby, jak i zamówienia zbior- owe wpływające coraz częściej do Klubu ze strony instytucji, czy organizacji politycznych i społecznych.

Najwięcej zapotrzebowania zgła- szanych jest na literaturę marks- stowską zarówno w języku rosyj- skim jak i polskim oraz na książ- ki naukowe z zakresu techniki, bu- downictwa itp. „Dziela Wybrane” w dwóch tomach — Lenina — wydane w języku polskim, w ilo- ści kilku tysięcy egzemplarzy, zo- stały rozprzedane w ciągu dwu dni.

Niedawno Klub rozpoczął przy- jmowanie subskrypcji na Wielką Encyklopedię Radziecką. W ciągu tygodnia wpłynęło 3 tys. zgłosze- n.

Głównym zadaniem Klubu jest popularyzacja i jak naj- szersze rozprowadzenie prasy co- dzienniej i czasopism przede wszy- stkim ZSRR oraz krajów demo- kracji ludowej. Jakie wyniki osią- gnięto w tej akcji, świadczy cyfra ponad 20 tys. zł, którą Klub o- trzymuje codziennie z samej tyl- ko sprzedaży czasopism, nie mó- wiąc o prenumeracie.

W ubiegłym roku Klub pozy- skał 25 tys. prenumeratorów pra- sy radzieckiej. W bieżącym roku cyfra ta zostanie podwojona. Ak- cja ta objęła zarówno centrale Klubu, jak placówki prowincjonal- ne. Największym zainteresowa- niem cieszą się pisma naukowe i techniczne oraz oczywiście — ilu- strowane.

Chcąc zaspokoić rosnące wśród społeczeństwa zainteresowanie li- teraturą radziecką i państw demo- kracji ludowej, Klub rozszerza nie- ustannie zasięg swej działalności. Oprócz istniejących obecnie od- działów w Warszawie, Łodzi, Ka- łowiecach i Wrocławiu jeszcze w ro- ku bieżącym powstają oddziały w Krakowie, Sopocie, Poznaniu i jes- cze jeden w Warszawie. W przy- szłym roku czytelnicy i księgarni Klubu zostaną otwarte w Szczeci- nie, Gdyni, Bydgoszczy, w woj. Śląsko-Dąbrowskim i Kieleckim.

Jednocześnie Klub rozszerza nieustannie asortyment posiada- nych książek i czasopism. Już dziś może choć częściowo zaspokoić za- potrzebowanie na tak rzadkie w Polsce wydawnictwa, jak np. li- teratura chińska czy arabska.

Z miesiąca na miesiąc działal- ność Klubu zatacza coraz szersze kręgi, wzrasta liczba czytelników i kupujących. Szczególnie ważne są dziś zasługi Klubu w zakresie rozpowszechniania i popularyzo- wania literatury i prasy radziec- kiej. Na podstawie dotychczas- wych osiągnięć można stwierdzić, że inicjatywa stworzenia tego ro- dzaju placówki była ze wszech- miar słuszną. K. N.

NASI CZYTELNICZY PISZĄ

Przypomnienie pod adresem Ubezpieczalni Społecznej

„Chciałbym po raz drugi na łamach naszego pisma przypomi- nieć Ubezpieczalni Społecznej o dzielnicy robotniczej, w której już od szeregu miesięcy nie ma lekarza rejonowego. Dzielnica ta obejmuje ulicę Grunwaldzką od Słowackiego do zerwanych most- łóg pod Oliwą i wszystkie przy- legające ulice.

W rejonie tym odbudowuje się już szereg domów, które są na ukończeniu. W jednym z nich U-

bezpieczalnia mogłaby zarezer- wować lokal dla lekarza rejon- owego”.

Mieszkaniec ul. Grunwaldzkiej (Nazwisko znane redakcji),

OD REDAKCJI: Ze sprawą tą nie należy dłużej zalegać. Wydział Go- spodarki Lokalowej powinien przy- dzielić Ubezpieczalni Społecznej je- den z lokali, aby zapewnić mieszk- ańcom dzielnicy robotniczej pomoc lekarską.

Więcej zainteresowania dla szkoły Nr 15 na Obłuzie

„Szkoła Nr 15 nie prowadzi ak- cji dożywiania mimo, że są pro- wianty na ten cel. Powodem te- go jest brak odpowiedniej kuch- ni dla przygotowania posiłków. W latach ubiegłych posiłki przy- gotowywano w kuchni, zamsta- lowanej w budynku, w którym znajdują się ubikacje. Komisja Sanitarna słusznie zabroniła u- żywania tej kuchni.

Ponieważ szkoła Nr 15 została w ubiegłym roku dobudowana, byliśmy przekonani, że przewi-

dziano również jakieś pomiesz- czenie na kuchnię. Komitet Ro- dzicielski wystosował pismo do Zarządu Miejskiego, poza tym sprawa kuchni nie została jed- nak załatwiona. Szkoła Nr 15 posiada Komitet Opiekunów — przedsiębiorstwo „Paged” — któ- ry również został o tym poin- formowany. „Paged” poza kilku metrami kwadratowymi desek (odpadków) nie udzielił dotąd szkole żadnej pomocy. A szkoła potrzebuje pomocy, gdyż mło-

dzień uczęszczająca do niej — to w 95 proc. dzieci robotników.

Prócz tego istnieje jeszcze jed- na bolączka, która jest brak od- powiedniego boiska i zła droga, prowadząca do budynku szkol- nego.

M. P.

(nazwisko znane redakcji)

Śladem naszych wystąpień

Pociągi poranne na trasie Gdańsk-Gdynia otrzymały dodatkowe wagony

W odpowiedzi na notatkę pt. „Poranne pociągi na trasie Gdańsk—Gdynia powinny mieć więcej wa- gonów”, Dyrekcja OKP zawiadamia, że pociągi nr 113 oraz 34, odjeżdża-

OD REDAKCJI: Akcja dożywia- nia prowadzona jest we wszystkich szkołach. Szkoła nr 15 na Obłuzie nie może więc stanowić wyjątku. Władze miejskie i Komitety Opie- kuńcze powinny otoczyć dzieci tej szkoły większą troską.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

R. LEWKOWICZ. W sprawie Wa- rzej interweniujemy. MIESZKAŃCY DOMU PRZY UL. ARMII POLSKIEJ. Sprawa należy do kompetencji Milicji.

ANTONI PAISK. O kursie takim nie słyszeliśmy. B. SZYMAŃSKI. Do zawarcia słu- bu potrzebne Wam są następujące dokumenty: świadectwo rozwodu z klauzulą uchykalności, metryka uro-

dzenia, dowód osobisty z fotografią (może być również legitymacja służ- bowa), poświadczenie zamieszkania, i jakikolwiek dokument, stwierdza- jący posiadanie obywatelstwa pol- skiego.

JADWIGA ZYGOTTA. Sprawa przerachowania oszczędności drob- nych ciułaczy nie jest jeszcze za- łatwiona. W sprawie tej zostanie wy- dane specjalne zarządzenie.